

Wczesnochrześcijańska etyka lekarska

The early-Christian medical ethics

STRESZCZENIE

Pierwsze wieki liczone od narodzenia Chrystusa były świadkami bardzo głębokiej transformacji w zakresie etyki, przeobrażenia świata helleńskiego, do którego dotarła religia silnie zakorzeniona w judaizmie. Odtąd etyka jako taka służyła już nie kształtowaniu relacji człowiek–człowiek, lecz (zgodnie z optyką judaistyczną) relacji człowiek–Bóg. Efektem tego stała się etyczna weryfikacja wszystkich niemal sfer życia, w tym także profesji medycznych. Co istotne, wytworzyło się wokół nich szczególne, widoczne w wielu przekazach historycznych, napięcie, pomimo korzystnego przedstawiania sylwetki lekarza w świetle nauki chrześcijańskiej, zwłaszcza w kontekście powoływania się na Jezusa Chrystusa jako Najwyższego Lekarza.

Spółeczność wczesnochrześcijańska, szukając własnej tożsamości i miejsca w świecie, zadawała wiele pytań, żyła wątpliwościami, tworzyła nowy katalog duchowych rozterek. Stopniowa dogmatyzacja religii chrześcijańskiej, będąca rezultatem ustawicznej konfrontacji świata idei judaistycznej ze światem helleńskim, nie przebiegała linioowo. Zawite meandry myśli wczesnochrześcijańskiej, ustawiczne manewrowanie intelektualne pomiędzy pogaństwem a herezją, wytworzyły szczególnie klimat nieufności oraz ideologicznej czujności. Nie ominęło to postrzegania medycyny, w której sytuację komplikował fakt, że ośrodki nauczania typu akademickiego pozostawały pod silnym wpływem pogańskim i najwybitniejsi lekarze działający w pierwszych wiekach po narodzeniu Jezusa, pomimo przyswajania sobie przez wielu chrześcijan myśli antycznej, nie tylko nie są chrześcijanami, ale często prezentują niechętnie czy wręcz wrogie im stanowisko.

Wspomniane napięcie między światem pogańskim a światem chrześcijan rzutowało także na recepcję, zdawałoby się tak niezwykle duchowo chrześcijaństwu bliskiej, przysięgi Hipokratesa. Ostateczna asymilacja idei hipokratejskiej przez nową religię dokonała się w ustawicznym oscylowaniu między akceptacją a odrzuceniem, tak charakterystycznym dla stosunku wczesnego chrześcijaństwa do pogańskiej nauki i filozofii.

Forum Medycyny Rodzinnej 2011, tom 5, nr 6, 475–484

słowa kluczowe: chrześcijaństwo, etyka lekarska, przysięga Hipokratesa, teologia, lekarze

Adam Szarszewski¹,
Maciej Zagierski²

¹Zakład Historii i Filozofii Nauk Medycznych
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

²Klinika Pediatrii, Gastroenterologii,
Hepatologii i Żywienia Dzieci
Gdańskiego
Uniwersytetu Medycznego

Adres do korespondencji:

dr n. med. Adam Szarszewski
Zakład Historii i Filozofii Nauk Medycznych
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
ul. Tuwima 15, 80–210 Gdańsk
tel./faks: 58 349 14 41
e-mail: aszar@gumed.edu.pl

Copyright © 2011 Via Medica
ISSN 1897–3590

ABSTRACT

First ages A.D. have become witnesses of a very deep transformation in ethics sphere, the transformation of Hellenic world, which was reached by a new religion deep-rooted in the Judaism. Since then, the ethics herself has not served to shape man to man relations, but, according to Judaic point of view, to shape man to God relations. This effected in ethical verification of almost all spheres of life, together with medical professions. In fact, a particular tension around them was created, seen in many historical reports, even though, that physicians was characterized favourably in the light of Christian science, in the context of referring to Jesus Christ as The Highest Physician.

The early-Christian community in a search of an own identity and place on the Earth has asked a lot of questions, lived with many doubts, created a new catalogue of spiritual indecisions. A gradual dogmatization of the Christian religion resulted from constant confrontation of the worlds of Judaic and Hellenic ideas did not proceeded in a linear way. Complex meanders of early-Christian minds, a constant intellectual manoeuvring between paganism and heresy created a special climate of distrust and ideological vigilance. It has not omitted a perception of medicine, in which a situation was complicated by academic teaching centers being under the strong influence of paganism. Therefore, despite the fact that many Christians assimilated ancient ideas, the most eminent physicians acting in first ages A.D. not only were not Christians alone, but they often presented reluctant or even hostile attitude to Christianity.

The mentioned tension between pagan and Christian worlds influenced the reception of Hippocratic oath appearing to be so mentally close to Christianity. The final assimilation of the Hippocratic idea through the new religion was accomplished by persistent oscillating between acceptation and rejection, so characteristic for the early-Christian attitude to a pagan science and philosophy.

Forum Medycyny Rodzinnej 2011, vol 5, no 6, 475–484

key words: christianity, medical ethics, Hippocratic oath, theology, physicians

WSTĘP

Tytuł niniejszego artykułu jest nieco prowokujący, albowiem trudno mówić o szczególnej etyce obowiązującej lekarzy okresu wczesnochrześcijańskiego. Sami lekarze, ale także teologowie czy filozofowie początków chrześcijaństwa nie wyodrębniali z etyki ogólnej etyki szczególnie dotyczącej tej profesji. Bowiem wedle późnoantycznych teologów ład etyczny jest jeden, a jednocześnie jest czymś danym powszechnie każdemu człowiekowi. Jak pisze św. Augustyn: *Gdzie są zapisane te zasady? Gdzie niesprawiedliwy nawet poznaje, co jest sprawiedliwe? Gdzie widzi, że trzeba mieć to, czego sam nie ma? Gdzie są za-*

pisane, jeśli nie w księdze światłości, która zwie się Prawdą? W niej jest zapisane wszelkie sprawiedliwe prawo. Z niej przenika do serca człowieka postępującego sprawiedliwie [1]. Ofiarowanie przez Boga wszystkim ludziom łaski odczuwania ładu moralnego nakładało na każdego chrześcijanina obowiązek podporządkowania się temu ładowi, stania się tego ładu częścią i przykładem zarazem. Lekarz był przede wszystkim chrześcijaninem i dzieckiem Bożym. Etyka, którą poznawał jako naukę w toku studiów medycznych, była etyką jego Kościoła, nie jego profesji.

Mimo tych uwag sam podmiot zawodów medycznych wyznacza szczególnego rodza-

ju poziom wrażliwości etycznej, czego świadomość towarzyszyła ludzkości od czasów starożytnych. W chwili rozwoju doktryn chrześcijańskich, w tym doktryn wyznaczających normy moralne, zawód lekarza znalazł się w wyjątkowym polu obserwacji. Było to związane choćby ze szczególnie częstym odwoływaniem się Chrystusa do tej profesji, a przede wszystkim w uznaniu Boga Wcielonego za Najwyższego Lekarza. Niewątpliwa nobilitacja zawodu dzięki takiemu postrzeganiu Jezusa sprawiła choćby to, że wielu Ojców Kościoła chętnie odwoływało się w swych pouczeniach do relacji lekarz–pacjent jako egzemplifikacji relacji człowiek (= grzesznik) – Bóg (= Zbawiciel). Powstało pytanie, na ile etos lekarza wczesnych wieków chrześcijaństwa stanowi *continuum* postrzegania tego zawodu z czasów doby przedchrześcijańskiej, na ile zaś jest efektem przemian w ogólnej świadomości nowo rodzącego się społeczeństwa, którego normy moralne zaczęły wyznaczać wzorce religii o żydowskich korzeniach, stapiające się z etycznymi wzorcami helleńskimi.

CHRYSTUS NAJWYŻSZYM LEKARZEM

Topos lekarza jako uzdrowiciela był Jezusowi bardzo bliski. Z jednej strony, jak podają Ewangelie, posłannictwo Chrystusa przejawiało się między innymi w zdolności do przywracania chorym zdrowia, a nawet do wskrzeszania zmarłych, z drugiej Jezus w swoim nauczaniu chętnie odwoływał się do zawodu lekarskiego. Równie często jak Ewangelie kanoniczne, wspominają o tym apokryfy Nowego Testamentu.

Cudowne właściwości Jezusa już jako dziecka w sposób szczególnie uwydatnia pochodzący z II lub III w., a powstały w środowisku palestyńsko-syryjskim apokryf, tzw. *Dzieciństwo Pana (Paidika tu Kyriu)* [2].

WSKRZESZENIE DZIECKA. 9. 1. Pewnego dnia Jezus bawił się z dziećmi na dachu; jedno z nich upadło i zabiło się. Na ten widok dzieci uciekły. Jezus zaś pozostał sam. 2. Ro-

dzice zabitego dziecka mówili do Jezusa: „Ty zrzuciłeś to dziecko”. Jezus im odrzekł: „Ja go nie pchnąłem”. 3. A gdy oni mu grozili, Jezus zszedł do tego, który był zabity i rzekł: „Zenonie — takie było bowiem jego imię — czy to ja cię strąciłem?”. On podniósł się natychmiast i rzekł: „Nie, mój panie”. Gdy rodzice dziecka to ujrzeli, byli zdumieni i chwalili Pana.

ULECZENIE ZRANIONEGO CHŁOPCA. 9. 1. Po kilku dniach ktoś z sąsiadów rąbał drzewo i przeciwszy sobie stopę siekierą był bliski śmierci z powodu upływu krwi. 2. Gdy zbiegł się wielki tłum, przybiegł tam również Jezus. 3. I gdy dotknął się zranionej stopy chłopca, natychmiast ją uleczył. I rzekł doń: „Wstań i rąb dalej swoje drzewo!”. I gdy on wstał, oddał mu cześć, a podziękowawszy, zaczął rąbać swe drzewo. Podobnie i wszyscy, którzy tam byli, dziękowali mu napelnieni podziwem.

Co ciekawe, ten sam apokryf ukazuje Dziecko–Jezusa jako niszczyciela, w czym można dopatrzeć się nawiązania do mocy Boga ze Starego Testamentu, Pana życia i śmierci, wynikające z dość prymitywnego przekonania o wszechwładzy Jezusa, który swych cudów (dobre i złe) dokonuje jedynie po to, jak zauważa ks. Marek Starowieyski, by olśnić swych widzów.

UKARANIE SYNA ANNASZA. 3. 1. I wtedy syn Annasza, uczonego, który znajdował się tam z Józefem, wziął brzoźową gałąź, wypuścił wodę, którą Jezus zebrał i wysuszył kałużę. 2. Jezus zaś, skoro ujrzał, co się stało, rzekł do niego: „Niech twoja latorośl pozostanie bez korzenia, a twój owoc stanie się suchy, jak gałąź zerwana przez wiatr”. 3. I natychmiast dziecko uschło.

UKARANIE DZIECKA. 4. 1. Innym razem Jezus szedł ze swym ojcem i jakieś dziecko biegnąc uderzyło go w ramię. I natychmiast dziecko padło martwe. Zaś ci, którzy widzieli, co się wydarzyło, zawołali mówiąc: „Skąd jest to dziecko, bo wszystko, co mówi, natychmiast się wypełnia?”. 2. A rodzice zmarłego dziecka przyszli do Józefa i rzekły do niego: „Nie możesz mieszkać z nami w tej wiosce z takim

dzieckiem, albo raczej naucz je błogosławić, a nie przeklinać” [2].

Ofiarą gniewu małego Jezusa mieli padać wszyscy, którzy ośmielili się nań podnieść rękę:

JEZUS W SZKOLE. 14. 1. Gdy Józef dostrzegł, że jest on inteligentny, nie chciał, by pozostawał on bez znajomości pisma i zaprowadził go do pewnego nauczyciela. I nauczyciel rzekł do niego: „Powiedz mi alfa”. Potem dorzucił: „Powiedz beta”. 2. I Jezus rzekł do niego: „Powiedz mi najpierw, co znaczy alfa, wtedy ja ci powiem, co znaczy beta”. Nauczyciel rozgniewał się, uderzył go i natychmiast padł martwy [2].

Rozmiar klęsk, jakich powodem było Dziecko–Jezus, miał doprowadzić do tego, że Józef zawoławszy jego matkę (...) nakazał jej, by nie pozwalała mu wychodzić z domu, aby ci, co go uderzą, nie umierali.

W tym samym apokryfie według anonimowego autora *Józef oddawał go [Jezusa, przyp. A.Sz.] różnym nauczycielom, ale on tam nie uczył się, ale raczej uczył się sam. Potem oddał go pewnemu lekarzowi. Do tego lekarza zwykł był przychodzić pewien pacjent, niewidomy na jedno oko, a chorował na oko, którym widział, i to właśnie smarował mu lekarz maścią. Pewnego razu dziecko zostało same w domu lekarza i nie było tam nauczyciela. Wtedy przyszedł pacjent, aby mu lekarz posmarował maścią oko. Jezus rzekł do niego: „Dziwię ci się, człowieku, że troszczysz się o oko, na które widzisz, a zupełnie nie troszczysz się o to, na które nie widzisz”. Gdy człowiek usłyszał słowa dziecka, zadziwił się i rzekł: „Cóż więc mam uczynić?”. Jezus rzekł doń: „Czy chcesz, bym cię uzdrowił?”. Rzekł mu człowiek: „Tak, chcę”. Wtedy Jezus dotknął jego oczu i natychmiast mógł on patrzeć tym, na które nie widział, podczas gdy oko, które było chore, zostało uzdrowione. Wtedy odszedł człowiek i przyniósł chleb, wino i inne dary dla swego wybawcy. Gdy zaś lekarz ujrzawszy swego pacjenta ze zdrowymi oczyma (...), zdumiał się i zapytał go: „Jakże zostałeś wyleczony? Prze-*

cież twoje oczy były chore, a teraz widzisz na to, na które nie widziałeś, a słabe stało się uzdrowione”. Człowiek powiedział mu prawdę i rzekł: „Twój dobry uczeń uleczył mi oczy”. (...) Wtedy lekarz poczuł w sercu zazdrość, pozwolił człowiekowi odejść, przywołał Józefa i rzekł doń: „Zabierz swego syna i weź go stąd, ponieważ on może zniszczyć ludzką sztukę leczenia”. Józef zabrał dziecko ze sobą i zaprowadził je do swego domu [2].

Interesujący jest też inny z apokryfów, zatytułowany *Dzieje Piotra i Dwunastu Apostołów* [3]. Tekst ów, powstały przed połową IV w. pierwotnie prawdopodobnie w wersji greckiej, przetrwał do naszych czasów w wersji koptojskiej, późniejszej, a ciekawy jest z tego powodu, że według anonimowego autora Chrystus ukazał się swoim Apostołom utajony jako lekarz, zwany *Lithargoel* który miał pudełko na lekarstwa pod pachą, a młody uczeń szedł za nim niosąc szkatułkę pełną lekarstw. Po dłuższej rozmowie Jezus–Lithargoel, gdy już dał się poznać Apostołom jako Chrystus dał im szkatułkę z lekarstwami mówiąc: „leczenie wszystkich chorych miasta, którzy wierzą w imię moje”. Bał się Piotr zwrócić się do niego po raz drugi. Zwrócił się więc do tego, który był bliżej niego, to jest do Jana: „Ty zapytaj tym razem”. Wówczas Jan odpowiedział i rzekł: „Panie, obawiamy się przed Tobą wypowiadać wiele słów, ale ty wymagasz od nas żebyśmy wykonywali tę sztukę, a nie uczuliśmy się przecież zajęć lekarskich. W jaki sposób będziemy leczyć ciało stosownie do tego, co nam powiedziałaś?”. Odrzekł mu: „Słusznie powiedziałaś. Janie; wiem, że lekarze świata leczą (tylko) światowe (choroby). Lekarze zaś dusz leczą serce. Leczenie więc najpierw ciała, aby przez nie powstały w nich moce uzdrawiania ich ciała bez lekarstwa tego świata, i aby wam uwierzono, że posiadacie moc dla uzdrawiania [3].

Ostentacyjne demonstrowanie swej nadnaturalnej siły opisane w wyżej wymienionych apokryfach, stoi w jaskrawej sprzeczności z przekazami Ewangelii kanonicznych,

w których, jak podkreśla Vermes [4], Jezus przy cudach uzdrawiania i wskrzeszania nie posługuje się żadnymi magicznymi środkami (poza własną śliną), a większość cudów czyni w odosobnieniu. Jednymi z nielicznych cudów uczynionych wręcz „na pokaz” są: uzdrowienie człowieka z uschniętą ręką (Mk 3, 1–3.5; Mt 12, 9–10; Łk 6, 6–8.10), uzdrowienie człowieka chorego na puchlinę (Łk 14, 1–5; Mt 12, 11–12) oraz uzdrowienie kobiety, która nie mogła się wyprostować (Łk 13, 10–16), prowokacyjne czyny Jezusa w dniu szabatu wobec ortodoksyjnych Żydów czy też uzdrowienie paralytyka połączone z przebaczeniem mu grzechów (Mk 2, 9). Tam jednak przekaz jest jasny — przełamanie dawnego Prawa, a nie epatowanie widza magicznymi sztuczkami.

PRZYSIĘGA HIPOKRATESA I JEJ RECEPCJA W PIERWSZYCH WIEKACH CHRZEŚCIJAŃSTWA

Zacytowane teksty, niezależnie od swych źródeł, często odległych od głównego nurtu nauczania Kościoła, obrazują wyraźnie, jak dalece w pierwszych wiekach chrześcijaństwa obraz Jezusa kojarzony był z zawodem lekarza. Stwarzało to bardzo interesującą optykę profesji — ustawiczne przyrównywanie Jezusa do lekarza mniej lub bardziej świadomie wyznaczało ówczesnym medykom drogę ich etycznego rozwoju [5–7].

Zbieżność nakazów zawartych w tak zwanej przysiędze Hipokratesa z nakazami nauczania chrześcijańskiego powinna doprowadzić do jej bezkonfliktowego przyswojenia przez chrześcijaństwo. Wiemy o postrzeganiu pewnych wzorców pogańskich jako godnych naśladowania (mimo swych korzeni), wyrażające się już w słynnych określeniach Tertuliana (ok. 160–ok. 240), zarezerwowanych dla pogan o cnotach zbliżonych do cnót chrześcijańskich: *anima naturaliter christiana* (dusza z natury chrześcijańska) oraz *de yestris sumus* (od was się wywodzimy). A mimo tego tekst przysięgi hipokratej-

skiej nie od razu został zasymilowany przez system etyczny pierwszych chrześcijan. Jednym z powodów były wątpliwości związane z samym aktem składania przysięgi.

Wywodziły się one z nakazu zawartego w Nowym Testamencie: *niech wasze słowo będzie tak, tak, nie nie, a co ponadto — pochodzi od złego* (Mt 5, 33–37; Jk 5, 12). Nakaz ten wpisywał się w tradycję żydowską chrześcijaństwa (a także esseńczyków), natomiast stał w opozycji do mentalności środowisk helleńskich czy rzymskich, czy był wręcz sprzeczny z ówczesną praktyką prawną. Ponieważ składanie przysięgi było wykorzystywane przez władze rzymskie w przymusie dechrystianizacji w czasach prześladowań, to sam fakt przysięgania postrzegany był przez chrześcijan jako coś moralnie niejasnego lub wręcz nagannego. Ponadto klasyczny tekst przysięgi Hipokratesa stwarzał chrześcijanom trudność z racji zawartej na wstępie inwokacji do bogów (*Przysięgam Apollinowi lekarzowi i Asklepiosowi, i Hygei, i Panakei oraz wszystkim bogom jak też boginiom, biorąc ich za świadków* etc.), która to inwokacja absolutnie nie mogła być zaakceptowana przez wyznawców Jedyne. Przysięga składana pogańskim bóstwom uznawana była za niewątpliwe świadectwo apostazji i jako taka stanowiła podstawę do wykluczenia ze wspólnoty. Efektem takiego postrzegania problemu była odmowa składania przysięgi przez lekarzy–chrześcijan, o czym wspomina św. Grzegorz z Nazjanzu [5, 6].

MEDYCINA JAKO OBSZAR KONFLIKTU ŚWIATA POGAŃSKIEGO Z CHRZEŚCIJAŃSTWEM

Wbrew daleko idącej zgodności ideałów etycznych zawartych w nauczaniu Hipokratesa z nauczaniem Chrystusa, właśnie obszar medycyny stał się jednym z istotnych obszarów konfliktu dawnych norm etycznych z nowymi i to na kilku płaszczyznach.

Pierwsza z płaszczyzn wynikała z omówionego już postrzegania Jezusa jako Na-

czelnego Lekarza, co rozpatrywano nie tylko w kontekście metafory (uzdrowienie ludzkich dusz), ale bardzo dosłownie. Otwierało to pole do kontrowersji pomiędzy chrześcijanami a poganami. Jedna strona bowiem wskazywała na Uzdrowiciela–Chrystusa, druga zaś na Uzdrowiciela–Asklepiosa (Eskulapa). Kult helleńskiego boga Asklepiosa w tym czasie był bardzo żywy. Wielu ludzi głęboko wierzyło w cudowną moc wychodzącą z boga, zaś ośrodki jego kultu (asklepiejony) zaludniały całe rzesze chorych szukających tam pomocy. Cesarze rzymscy wspierali rozbudowy asklepiejonów (np. w Pergamonie, na Kos i w Rzymie), a niektórzy uznawali Asklepiosa za jednego ze swych głównych patronów, nazywając go Conservator Augusti [5, 6].

Chrześcijanom natomiast Asklepios jawił się jako fałszywy uzdrowiciel, zbawca–uzurpator, a jednocześnie (skoro odciągał ludzi od prawdziwej wiary) niszczyciel ludzkich dusz [6, 8]. Problem polegał na tym, że, poza zmartwychwstaniem, jednym z kardynalnych dowodów na bóstwo Chrystusa była moc wskrzeszenia zmarłych oraz uzdrawiania. Równoległe przyznawanie podobnych prerogatyw (uzdrawiania) Asklepiosowi nie mieściło się w kanonie wiary chrześcijańskiej. Co ważne, kapłani Asklepiosa udzielali porad wszystkim, niezależnie od wyznawanej religii, chrześcijanie zaś głosili, iż podstawowym warunkiem uzdrowienia ciała w imię Jezusa jest uzdrowienie duszy (w tym kontekście najczęściej chodziło o przejście na wiarę chrześcijańską, wymagającą m.in. zaniechania wszelkich kultów pogańskich bóstw). Ta rozbieżność, stawiająca w istocie postać Asklepiosa w korzystniejszym niż Jezusa świetle, stanowiła znaczne zagrożenie w optyce rodzącego się Kościoła [9].

Sam Chrystus najprawdopodobniej zetknął się bezpośrednio z kultem Asklepiosa w tak zwanej sadzawce Betezda położonej przed bramami Jerozolimy. Pierwotnie przeznaczona do obmywania zwierząt

składanych na ofiarę w świątyni jerozolimskiej, za czasów Jezusa służyła między innymi garnizonowi rzymskiemu jako ośrodek kultu Eskulapa. Jeśli tak, to słynne uzdrowienie paralityka stanowiłoby wyzwanie nie tylko dla ortodoksyjnej społeczności żydowskiej (uzdrowienie nastąpiło w szabat), ale także dla wyznawców religii helleńskiej. Co interesujące, św. Jan, jedyny z Ewangelistów opisujący to zdarzenie, nie wspomina nic o kulcie Asklepiosa przy sadzawce Betezda. Przemilczenie przez Ewangelistę, iż Jezus uzdrowił chorego w miejscu pogańskiego kultu oraz zastąpienie Asklepiosa enigmatycznym Aniołem Bożym, być może jest jednym z elementów propagandowych, służących odcięciu kultu Jezusa–Uzdrowiciela od kultu Asklepiosa. Jeśli tak, to ten zabieg Ewangelisty poświęcił ideowy wydźwięk konfrontacji mocy uzdrawiającej Jezusa z mocą (czy raczej niemocą — paralytyk oczekiwał w sanktuarium na uzdrowienie 38 lat) Eskulapa, a jednocześnie wzmocnił antyfaaryzejską wymowę czynu Chrystusa.

Nie należy się dziwić, że jednym z pierwszych objawów nietolerancji wobec pogan Konstantyna Wielkiego (po proklamacji swobody wyznawania chrześcijaństwa) stało się zrównanie z ziemią w 331 r. kilku świątyń Afrodyty, gdzie uprawiano rytualny nierząd (który uznano za szczególnie bezwstydną i haniebną) oraz świątyni Asklepiosa w Ajgaj, gdzie *tysięczne rzesze wielbiły go jako zbawcę i lekarza, a on czasami ukazywał się tym, którzy spędzili tam noc, śpiąc w jego świątyni i z chorób leczył ciała cierpiących* [8].

Kilkadziesiąt lat później cesarz Julian Apostata (332–363), pragnący restauracji dawnych kultów, ze szczególną atencją odnosił się do Asklepiosa, nazywając go *zbawcą zarówno grzesznej duszy, jak i ciała*. Chrześcijan *obarczano winą za katastrofy, które spadały na mieszkańców, gdyż nie mogło się powodzić miastu, w którym od wielu lat czczono Asklepiosa, a teraz oddaje się cześć Jezusowi* [6, 10].

Druga płaszczyzna sporu pomiędzy dawnymi a nowymi normami moralnymi dotyczyła zasadniczego pytania o wartość działań lekarskich jako takich. Poważnym problemem etycznym późnego antyku i wczesnego średniowiecza, z jakim się borykano, była bowiem kwestia recepcji reliktyw pogańskich w chrześcijańskiej codzienności, a pośród nich nauki, co do której chrześcijanie pierwszych wieków zachowywali często znaczną rezerwę. W praktyce postawy były bardzo zróżnicowane: od odrzucenia pogańskiej nauki i kultury po próby daleko idącej ich asymilacji.

Wczesnochrześcijańska rehabilitacja nauki nieteologicznej nastąpiła, jak się wydaje, w Aleksandrii, w obszarze działania Klemensa Aleksandryjskiego (ok. 150–ok. 212). Ten chrześcijański myśliciel uważał, że nauczanie o Bogu winno być poprzedzone poznaniem widzialnego świata. Klemens przyrównuje „nagą wiarę”, niepoprzedzoną zgłębianiem nauk, do zbierania owoców winorośli bez uprzedniej pielęgnacji winnicy.

Zmaganie dawnego z nowym widoczne jest w pismach ucznia Klemensa, Orygenesza (ok. 185–254). Uznaje on uzdrawianie Asklepiosa za działania złego ducha (Asklepiosa nazywa „lekarzem–demonem”) i twierdzi, że lepiej chorować i być nieszczęśliwym, ale mieć świadomość czystej pobożności wobec Boga [11]. Z drugiej strony Orygenes nie podważa wartości etycznych nauki opartej na rozumie, w jego mniemaniu niesprzeciwiającej się prawidłowym relacjom Bóg–człowiek. O sobie i swych braciach–chrześcijanach w polemice z pogańskim pisarzem Celsusem twierdzi: *[nie nawołujemy]: „Unikajcie lekarzy”, nie mówimy: „Strzeżcie się, by ktoś z was nie osiągnął wiedzy”, nie twierdzimy, że wiedza jest złem, nie jesteśmy tak szaleni, by mówić, że poznanie pozbawia ludzi świętości duszy, nie powiemy, że jakkolwiek człowiek został zgubiony przez mądrość* [11].

Problem recepcji wiedzy w zależności od jej pochodzenia towarzyszyć będzie myśli

filozoficznej przez następne wieki. Grzegorz z Nazjanzu (ok. 330–389 lub 390) w *Napiętnowaniu cesarza Juliana* stara się wykazać, wobec zarzutów Juliana Apostaty o barbarzyństwo i nieuctwo chrześcijan, jak wielką wartość posiadają dla nich nauki świeckie, które *nie tylko nie są szkodliwe w sobie, ale pomagają nam lepiej zgłębić wiedzę o Boskim Stworzycielu natury*. Przyjaciół Grzegorza, Bazyli Wielki (329–379), odrzuca wiele nauk świeckich jako sprzecznych z Pismem Świętym, ale nakazuje studiowanie medycyny, gdyż *chętniej poznajemy niebo niż samych siebie. Nie gardź więc cudem, który jest w tobie* [12]. W innym miejscu stwierdza: *Nie pytaj wróżbity o swoje zdrowie, lecz zwróć się w tym celu do lekarza, który da ci środki służące odzyskaniu zdrowia, środki, których sam jesteś panem* [13]. Bazyli idzie więc dalej, uznając medycynę za naukę w pełni uprawnioną, uzasadnioną rozumowo jako środek do przynoszenia pożytku bliźnim, przeciwstawia ją irracjonalnej magii. *Kiedy zachoruje ci dziecko, to zaraz rozglądasz się dookoła za magiem lub za kimkolwiek innym, który zacznie czynić bezużyteczne znaki na szyi dziecka — szydzi z zabobonnych braci–chrześcijan św. Bazyli — w końcu zaś nie uzyskując od niego żadnej pomocy, zwracasz się do tego, który może ci pomóc, do lekarza i jego lekarstw* [13].

Jeden z czołowych myślicieli czasu przełomu, św. Augustyn (354–430), wybrał drogę środka. Uważa wprawdzie, że nauki pogańskie zawierają kłamliwe i zabobonne fikcje, jednak zawierają one *wszakże również sztuki wyzwolone, dość dobrze przystosowane ku pożytkowi prawdy, a także niektóre przepisy moralne bardzo pożyteczne, jak i wskazówki dotyczące oddawaniu czci Bogu Jedynemu*. (...) *Otóż kiedy człowiek dzięki zrozumieniu odchodzi od ich nędznej społeczności, stawszy się już chrześcijaninem, powinien odebrać im te prawdy i poświęcić je na sprawiedliwą służbę głoszenia Ewangelii* [14].

Trzeci obszar sporu etycznego wynikał z ważnego w realiach późnoantycznego

świata pytania: czy chrześcijanin może być nauczycielem? Dotykamy tu niezwykle istotnego elementu etyki lekarskiej, jaką było zdobywanie i poszerzanie swej wiedzy. Hipokrates w swoim tak zwanym *Przykazaniu zaleca: Kto pragnie dokładnie zbadać arkana sztuki lekarskiej, powinien posiadać następujące właściwości: wrodzoną skłonność, nabytą umiejętność, stosowne miejsce do studiów i odpowiednie wychowanie, pilność i cierpliwość na długi czas* [15]. Jednakże z punktu widzenia chrześcijan, zwłaszcza okresu kształtowania się doktryny chrześcijańskiej, nie jest to takie oczywiste. Dylematem stało się wręcz nauczanie jako takie. Radikalizm niektórych pierwszych chrześcijan odrzucał możliwość wykonywania zawodu nauczyciela w szkołach pogańskich, co stwarzało trudność zwłaszcza wobec faktu, że szkoły chrześcijańskie jako takie nie istniały. Problem ten rzutował na możliwość nauczania medycyny lekarzy–chrześcijan.

Część teologów, jak na przykład Orygenes, stawiało medycynę bardzo wysoko w hierarchii wiedzy, albowiem pełni ona rolę służebną wobec człowieka, zaś jej źródłem jest sam Bóg. *Jakaż wiedza będzie pochodziła od Niego w większym stopniu, niż wiedza o zdrowiu, wiedza, która zna wartość ziół oraz różnorakie własności soków?* — pyta Orygenes retorycznie [16].

Jednak postawa taka nie zawsze jest akceptowana. Wprawdzie od końca II w. nauczyciel–chrześcijanin nie jest już kimś niezwykłym [12], to jednak odcinanie się w późniejszych wiekach myśli chrześcijańskiej od pogaństwa, a więc i nauki postrzeganej jako jego emanacji, doprowadzi pod koniec III w. do dewastacji, a w 526 r. do zamknięcia aleksandryjskiego Muzejonu, zaś w latach 545–546 do prześladowań lekarzy i nauczycieli cesarstwa wschodniego [12]. Z drugiej strony ośrodki nauczania typu akademickiego nadal pozostawały pod silnym wpływem pogańskim i najwybitniejsi lekarze działający w pierwszych wiekach po narodzeniu Jezu-

sa, nie tylko nie są chrześcijanami, ale często prezentują niechętnie, czy wręcz wrogie im stanowisko. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest postać Orybasiosa (325–403), zarówno osobistego lekarza, jak i przyjaciela Juliana Apostaty. Ostatecznie tak w Cesarstwie Zachodnim, jak i Wschodnim, począwszy od połowy VI w. rozerwana zostaje styczność dawnego nauczania przejętego myślą helleńską z nowym, niezwykle uproszczonym systemem oświaty w kręgach monastycznych [17].

PODSUMOWANIE

Według Klemensa Aleksandryjskiego chrześcijaństwo powstało ze stopienia się dwóch dawnych nauk, stanowiących emanację Bożej Mądrości — judaizmu i filozofii greckiej. Oznaczało to nobilitację myśli helleńskiej: pogańskiej, a jednak uznawanej za przymierze z Bogiem, na równi ze Starym Testamentem. Ostatecznie wizja Klemensa okazała się prorocza w dalekiej perspektywie. W bliższej wydawała się jedynie utopią. Chrześcijaństwo, religia o korzeniach judaistycznych, pojawiło się w niezwykle burzliwym momencie historycznym, a jednocześnie samo stało się silnym elementem dekomponującym ówczesną rzeczywistość. Jego niezwykle intensywne oddziaływanie przejawiało się między innymi w przewartościowaniach etycznych: odtąd etyka służyła nie kształtowaniu relacji człowiek–człowiek, lecz (zgodnie z optyką judaistyczną) relacji człowiek–Bóg. Efektem tego stała się weryfikacja wszystkich niemal sfer życia, w tym także zawodów medycznych.

Źródła niepowodzenia w początkowej akceptacji „dawnego w nowym” tkwiły w postawie bardzo wielu chrześcijan, niechętnych naukom kojarzonych przez nich niemal wyłącznie z pogaństwem, z tym, co ze sobą niosło szkodliwe. Polemizował z tą postawą już sam Klemens Aleksandryjski, mówiąc o swych braciach w Chrystusie, że obawiali się filozofii helleńskiej, jak dzieci

straszydeł, doznając irracjonalnego lęku, że może ich ona uwieść. A przecież — kontynuuje św. Klemens — nie jest dziełem zła ta filozofia, która czyni ludzi zacnymi i cnotliwymi. A skoro tak, to pozostaje tylko uznać, że pochodzi ona od Boga. Pamiętać jednak trzeba w tym miejscu, że św. Klemens w polemice ze światem pogańskim wybrał drogę zachęcania i przekonywania, a nie konfrontacji. Niestety, mimo głosów takich myślicieli, w latach następnych negatywne reakcje chrześcijan na kulturę i naukę helleńską będą się mnożyły, a obszar medycyny stanie się jednym z obszarów sporu świata chrześcijan i świata pogan.

Efektom tych zdarzeń stała się daleko idąca powściągliwość w akceptowaniu dotychczasowych wzorców etycznych związanych z medycyną o pogańskich, helleńskich korzeniach. Nie negując pewnych, wspólnych chrześcijańskim ideałów moralnych, przewodnicy duchowi nowej religii prowadzili burzliwy dyskurs o możliwości przyjmowania do gmin chrześcijańskich przedstawicieli profesji medycznych [5, 6, 12]. Ostatecznie nigdy takiej możliwości nie zanegowano, jednak już samo wahanie pierwszych gmin chrześcijańskich wskazuje na rodzaj intelektualnych i emocjonalnych problemów, z jakimi się wówczas borykano.

Proces chrystianizacji etyki w medycynie nie przebiegał więc w sposób bezkonfliktowy. Zasadniczym powodem nie było jednak

odmienne postrzeżenie samej profesji lekarskiej czy choćby relacji pacjent–lekarz, lecz fakt, iż medycynę wciągnięto w obręb walki ideologicznej z nową religią. Miejsca kultu boga–uzdrowiciela, Asklepiosa, stały się silnymi przyczółkami kampanii przeciw chrześcijaństwu. Wybitny lekarz, po części zapewne i mag, Apolloniusz z Tiansy (zm. ok. 96 po Chr.) został okrzyknięty jako równy Chrystusowi, odkąd przypisano mu uzdrowienia, których nie powstydziliby się Jezus [6, 8, 9]. Szkoły filozoficzne, z których wyrastało środowisko medyczne Grecji i Rzymu, były niechętne obcej, niezrozumiałej religii. Odmowę składania przysięgi Apollowi i Asklepiosowi odbierano jako wyraz nietolerancji lekarzy–czcicieli Chrystusa wobec poprawnego politycznie, pojemnego panteonu bóstw helleńsko-rzymskich, zaś monoteizm chrześcijański notorycznie myłono z ateizmem. Tymczasem dla chrześcijan odwoływanie się do Asklepiosa, którego nazywali demonem i zwodzicielem, było zupełnie nie do przyjęcia, zaś cykliczne prześladowania (m.in. z racji pomówień o ateizm) wytworzyły wiele reakcji obronnych, których skutkiem stała się także negacja wartości nauk o pogańskim rodowodzie. Wszystko to powodowało, że musiało upłynąć wiele stuleci, zanim chrześcijaństwo stało się zdolne do akceptacji ideałów etycznych starożytnej Grecji i Rzymu i ich asymilacji z etyką wyznawców Chrystusa.

PIŚMIENNICTWO

1. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne. Tłum. P. Napiwodzki. http://forumprawnicze.eu/wp-content/uploads/2011/02/1-064_wkladka-do-Forum_numer-4_luty2011.pdf
2. Apokryfy Nowego Testamentu. Tom I. Ewangelie apokryficzne. Opowiadania o Jezusie, Maryi, Józefie i Janie Chrzcicielu. Tłum. i oprac. M. Starowieyski. WAM, Kraków 2003.
3. Myszor W. Dzieje Piotra i Dwunastu Apostołów (NHC VI, 1, p. 1, 1–12, 22). Wstęp, przekład z koptyjskiego, komentarz. Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 1996; 29: 298–302.
4. Vermes G. Autentyczna Ewangelia Jezusa. Homini, Kraków 2009.
5. Galvao-Sobrinho C.R. Hippocratic Ideals, medical ethics, and the practice of medicine in the early middle ages: the legacy of the Hippocratic oath. *J. Hist. Med. Allied. Sci.* 1996; 51: 438–455.

6. Temkin O. Hippocrates in a world of pagans and christians. Johns Hopkins University Press, Baltimore 1991.
7. MacKinney L.C. Medical ethics and etiquette in the early middle ages: the persistence of Hippocratic ideals. *Bull. Hist. Med.* 1952; 26: 1–30.
8. Ożóg M. Zburzenie świątyni Asklepiosa w Agaj w kontekście polityki Konstantyna Wielkiego wobec wyznawców religii rzymsko-hellenistycznych. *Vox Patrum* 2008; 52: 797–806.
9. Aszyk P. Uzdrawienia w starożytności. Kulisy konfrontacji wczesnego chrześcijaństwa z religiami pogańskimi. *Studia Bobolanum* 2008; 119–130.
10. Porfiriusz. Przeciw chrześcijanom, Fragment 80. W: Teodoret z Cyru. Leczenie chorób hellenizmu. Tłum. S. Kalinkowski. PAX, Warszawa 1981.
11. Orygenes. Przeciw Celsusowi. Księga VIII. Tłum. S. Kalinkowski. Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy. ATK, Warszawa 1977.
12. Minois G. Kościół i nauka. Dzieje pewnego niezrozumienia. Tom 1. Od Augustyna do Galileusza. Przeł. A. Szymanowski. Volumen, Warszawa 1995.
13. Milewski I. Obyczaje życia codziennego chrześcijan drugiej połowy IV wieku w świetle pism Bazylego Wielkiego. *Vox Patrum* 1997; 32–33: 101–120.
14. Święty Augustyn. De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej. Tłum. J. Sulowski. *Patres Ecclesiae. Vol. 1.* Warszawa, PAX 1989.
15. Brzeziński T. Etyka lekarska. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2002.
16. Orygenes. Homilie o Księgach Liczb, Jozuego, Sędziów. Tłum. S. Kalinkowski. ATK, Warszawa 1986.
17. Kuksewicz Z. Zarys filozofii średniowiecznej. Filozofia bizantyjska, krajów zakaukaskich, słowiańska, arabska i żydowska. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1982.